Rok V. Październik 1899. Nr. 10.

SS. EUCHARYSTYA

# Przedmiot adoracyi

## do użytku kapłanów-adoratorów.

### Obowiązki kapłana względem Eucharystyi:

### Wystawienie.

Wystawianie Przenajświętszego Sakramentu jest potrzebą naszych czasów. Potrzebnem jest, aby społeczność zbawić. Duch święty, wspierający Kościół pomocą do walk Jego zastósowaną, pomnaża w tym wieku Kongregacye, poświęcone ustawicznemu Wystawieniu, adoracyi nocnej i dziennej; biskupi zezwalają chęttnie w parafiach na całodzienne Wystawienie prócz czterdziestogodzinnych nabożeństw i są szczęśliwi, że mogą wesprzeć gorliwość duszpasterzy i pragnienie wiernych. Tam jest zbawienie.

*1. Uwielbienie.*

Wystawienie uroczyste jest najwspanialszą czcią oddawaną Przen. Eucharystyi. Tu już nie w cieniu Tabernakulum Go chwalimy, ale na tronie ozdobionym kwiatami, otoczonym światłem, strzeżonym przez adoratorów. Jezus Chrystus godzien jest tronu, gdyż jest prawdziwym Królem, Jest Królem i Panem wszystkich rzeczy, bo On stworzył wszystko, On je może w nicość obrócić, zarządzić niem według Swej woli: gdyż ciała, dusze, serca, życie dobra są w Jego ręku. Jest naszym Królem, bo nas zdobył sobie Byliśmy więźniami sprawiedliwości Jego Ojca, który karząc nas słusznie, wydał nas szatanowi. Ale Pan Jezus jako wspaniałomyślny zwycięzca, ulitował się nad naszą nędzą: walczył za nas przeciw temu, którego nas krępowały łańcuchy i umarł w tej walce; ale Jego Krew stała się odkupieniem naszem; gwoździe, które Go do krzyża były przybiły, wraz z Nim przybiły i wyrok na nas wydany. Zostaliśmy zbawieni! a wyrwani z pod jarzma szatana, wpadliśmy w słodkie jarzmo Jezusa Chrystusa. W nagrodę Swej śmierci, godzien jest Pan Jezus wziąść królestwo, moc i panowanie, a Bóg oddał Mu wszystką moc i wszystek sąd: jest to królestwo pełne miłości dla tych, którzy je przyjmują; dla złych jestto berło żelazne.

Jest On więc Królem naszych społeczeństw nowożytnych, tych, które Go odrzucają, chociaż żyją z Jego łaski. A więc, te-

raz, gdy jest zapoznany, trzeba Go wyprowadzać z ukrycia; niech będzie widzianym na tronie, trzeba zwrócić uwagę ludu na myśl, o Królestwie społecznem i powszechnem Pana naszego Jezusa Chrystusa. Trzeba o Nim pouczać bez ustanku; trzeba mieć odwagę słowa chrześcijańskiego, prawdy zupełnej, by zgnieść liberalizm, wygłosić prawa Boże niewzruszone, których żadna z mniemanych wolności nowożytnych nie zniszczy. Niechajże ten Pan Jezus, który przechodził Judeę przed dziewiętnastoma wiekami, który jest uwielbiony w niebie, który żyje w Eucharystyi, będzie na czele tych stowarzyszeń nowożytnych, niech On niemi kieruje i rządzi. Trzeba Mu zbudować pałac, urządzić tron królewski dwór sług wiernych, rodzinę przyjaciół, naród adoratorów.

### *II. Dziękczynienie.*

Jeżeli Wystawienie jest wielką czcią okazaną Panu Jezusowi jest również i wielkiem dobrodziejstwem dla nas.

Szczęśliwi, którzy mogą być na posłuchaniu u Papieża lub Króla: wychodzą z tamtąd zawsze udarowani jakąś łaską. Szczęśliwi ci, którzy mogą być na posłuchaniu u Króla królów. Czem uroczystszą i więcej Królowi chwały przynoszącą jest chwila przyjęcia, tem On jest więcej usposobiony do rozdzielania dobrodziejstw; czem jest serdeczniejszą, tem więcej ośmiela do proszenia. Audiencya Boskiego Pana, chociaż tak uroczysta w dniach Wystawienia, nie traci słodkiej serdeczności! Każdy bywa przyjęty, jakby był sam i wysłuchany, jakby wszystkie łaski dla Niego były zachowane: bo nic nie wyczerpuje skarbów naszego Króla, a rozdawnictwo tychże wstrzymanem bywa tylko naszem lenistwem w spieszeniu po nie. O, jakież łaski spływają z tronu eucharystycznego na Jego adoratorów, na ich rodziny, na grzeszników, na całą parafię.

A jakaż to łaska jest widok wystawianej Hostyi, Boga naszego tego samego, którego aniołowie oglądać zawsze tak pragną! To więcej niż komunia duchowna, to połączenie, które czujemy. Jak dotykanie Sakramentu Przen. jest niezmierną łaską, tak niezmierną jest nań spoglądanie. Kościół spiewa podczas Mszy o Przen. Sakramencie tę samą Prefacyą, co na Boże Narodzenie a w tej Prefacyi dziękuje Bogu, że nam odkrył nowy blask Swej piękności dając nam widoczne poznanie siebie, które w nas pomnaża miłość Jego niewidzialnego Majestatu. Tam Boga widziano w postaci małego Dziecięcia; tu widzimy pod postacią Hostyi. Jeźli był zachwycającym jako Dziecię, jakże słodkim jest w Ho-

styi. Ten chleb odkrywa nam Jego miłość, pokorę, słodycz, pragnienie oddania się nam, pragnienie aby był przez nas spożytym, aby wstąpił do naszego serca, aby się w nas zgubił i stał się jednym z nami. Jakże dobrze jest wpatrywać się w Przen. Sakrament. To księga, z której się uczymy znać Go i kochać? Jego widok jest nam lekarstwem na nasze boleści, tak jak wąż miedziany wystawiony na widok synów Izraela. Ten, pełen wdzięku widok pomnaża w nas łaskę, a ile razy człowiek z miłością i upragnieniem spojrzy na Przen. Sakram., tyle osobnych radości używać będzie w widzeniu wiecznem Boga, jak to było objawione świętej Gertrudzie. (IV. 25).

### *III Przeproszenie.*

Wystawienie Przen. Sakramentu jest jeszcze środkiem wynagrodzenia najlepszym po Mszy św. Jest ono jakoby przedłużeniem tejże ustawicznem. Dlaczego? 1. Bo tu jest Pan nasz jakby ofiarą pojednawczą. Bóg chce przebaczyć, ale żąda ofiary, przebłagania. Eucharystya jest pamiątką Męki. Wszystko, cokolwiek Chrystus wycierpiał, rany, Krew na Kalwaryi przelana jest tu na nowo przedstawioną. Na krzyżu, mówi święty Bonawentura, pragnął Jezus zostać cierpiąc i żyjąc aż do końca świata, aby odpokutować, ile razy człowiek zgrzeszy. Ojciec niebieski na to nie pozwolił. Ale pozwolił Mu zostać ofiarowanym w Eucharystyi, bez cierpień obecnych wprawdzie, ale w stanie, w którym może Ojcu ustawicznie ofiarować boleści Swojej męki, nieskończone zasługi przyjęcia stanu Eucharystycznego, tego nieporównanego wyniszczenia, w którem podlega wszystkim poniżeniom upokorzenia, a ze strony ludzi ciężkim zniewagom.

Oto Ofiara Najświętsza, którą podczas Wystawienia wznosimy między niebem a ziemią, aby wzruszyć Serce Boga i gniew Jego rozbroić.

2. Bo w dniu Wystawienia więcej ma u nóg Swoich adoratorów, łączących się w modlitwie. On żąda tego. Adimpleo ea quae desunt passionum Christi, mówił święty Paweł. Tak samo my uzupełniamy czego brakuje Jego ofierze, przenosimy nasze obecne cierpienia, nasze zasługujące modlitwy; On daje wartość nieskończoną Swych zasług ziemskiego życia i stanu Eucharystycznego; On kładzie w nasze ręce ten skarb nieskończony, a do nas należy ofiarować je Bogu jako zapłatę za grzechy nasze.

3. Jakże to wynagrodzenie jest dziś potrzebne! Gdzież pójdziemy? Do zgromadzenia antychrysta? Jego wojska się przygo-

towują! Mają już legrony ludzi, którzy odrzucili swego Boga i Chrystusa! To początki apostazyi dni ostatnich. Wzbudzają oni nowe pokolenia w tym powszechnym ateizmie, w wyrafinowanym materyalizmie, w zwątpieniu w życie przyszłe. Mówią o Bogu dlatego tylko, by Go obrażać i Jemu bluźnić, o Kościele, aby Go znieważyć. Występki i zbrodnie ukryte rozmnażają się w sposób przerażający. Nienawiść wzajemna, rozdwojenia, zgorszenia krążą wśród narodów. Socyalizm i bunty zagrażają bezrządem. A sprawiedliwy gniew Boga gotów dać wolność nieprzyjaciołom wewnętrznym i zewnętrznym i zmazać nasze winy w krwi i zniszczeniu, a piekło otwiera swą paszczę, aby pochwycać ofiary, codziennie weń wpadające.

### *IV. Prośba.*

Pan Jezus wszelakoż może nas zbawić, On nas zbawi, jeśli uciekać się będziemy do Jego Sakramentu Miłości. A więc narody mogą być wyleczone. Społeczeństwo ginie, bo nie ma prawdy i miłości. Ale ono odżyje, gdy wszyscy członkowie się złączą wokoło naszego Emanuela. Dusze odnowią się wśród prawdy; węzły przyjaźni prawdziwej silnej, zawiążą się pod wpływem tej samej miłości. „Można się spodziewać lepszej przyszłości mawiał Ojciec Eynard. Spodziewam się wielkich rzeczy“... O jakże chciałbym upiększyć królestwo Jezusa Chrystusa na ziemi!“

Nadzieja rośnie stąd, że zwracamy się ku Eucharystyi, odkąd częsta Komunia, a nawet codzienna powszechniejszą się staje, a Wystawienia liczniejsze. Obecność Jezusa Chrystusa jest warownią naszą, siłą i chwałą naszą. Ponieważ chce być wystawianym na ołtarzu, chce panować, chce przebaczać, chce zbawić. Adveniat regnum tuum eucharisticum!

---

# Eucharystya i grzech.

**Konferencya księdza Monier przełożonego Domu świętego Jana, miana na zgromadzeniu Kapłanów-Adoratorów w Paryżu 18. lutego 1898 roku.**

---

Przypomniawszy, że ofiara Mszy świętej jest ofiarą pokłonną, dziękczynną, przejednawczą i błagalną, ksiądz Monier zwrócił uwagę, że czas pokuty, zacząć się mający, do którego przygotowuje nas Kościół przez te ćwiczenia uroczystego zadośćuczynienia, zaprasza nas do rozważania Eucharystyi odnośnie do grzechu.

Eucharystya i grzech! dwa słowa, które na pierwszy rzut oka, zdaje się nie powinny być razem zestawione, a między któremi przecież zachodzą związki logiczne, a możnaby nawet powiedzieć konieczne.

Wistocie, bez grzechu bowiem, czy mielibyśmy Eucharystyę? Czy mielibyśmy, dodać można wcielenie?

Każdy z nas wie o sprzeczce, rozdzielającej w tym względzie zdania dwóch wielkich szkół; świętego Tomasza i Skota. Jakiekolwiek jednak przyjmiemy zdanie na rozwiązanie zapytania teorytecznego co do możebności, bez wątpienia jest, że Wcielenie jest łaską odkupującą. Aby zmazać grzechy ludzkie zeszedł Zbawiciel na ziemię. Ille apparuit ut peccata nostra tolleret (I Jan., III. 5), a znamy wszyscy śliczne wyrażenie Kościoła w oficyum na wielką Sobotę, które opiewa, że grzechowi zawdzięczamy takiego Odkupiciela.

To co jest prawdzą o Wcieleniu, jest prawdą o Eucharystyi: świadczy o tem nawet formuła Konsekracyi: in remissionem peccatorum; świadczy o tem formuła, której używa Kościół, gdy pokazuje wiernym Hostyę przed Komunią. Nie mówi On tu: oto wielki Dobroczyńca, Wielbiciel, Pośrednik, ale powiada: oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata.

Jak Baranek ofiarowany mógł być za grzechy dlatego, że był niewinnym, tak Zbawiciel zgładził grzechy świata dlatego, że grzechu w Swej Osobie nie znał. Jan święty o tem mówi: Ille apparuit, ut peccata nostra tolleret, et peccatum in eo nonest. (I. Jan., III. 5).

Z tego wynika, że Eucharystya wkłada na nas podwójny obowiążek ze względu na grzech: obowiązek w nas samych, obowiązek naszego urzędu względem dusz.

1. W naszem osobistem życiu powinniśmy nie znać grzechu. To pierwszy obowiązek włożony na nas, gdyśmy po raz pierwszy weszli do świątyni. Quis ascendet in montem Dei? śpiewał chór, aut quis stabit in loco sancto ejus? A Psalmista odpowiada: Innocens manibus, et mundo corde. (B. XXIII. 3, 4). Bóg, który w niebie posługuje się aniołami, chcąc na ziemi być przez ludzi usłużonym, chce, aby ci ludzie, o ile to jest możebnem dla ułomności ich natury, mieli czystość anielską. Przykładem Przenajświętsza dziewica. Wszystkie cuda czystości spełnione w Jej duszy, były w myśli Bożej przygotowaniem do Jej posłannictwa: Corpus et animam... praeparasti, jak mówi Kościół w modlitwie po Salve Regina.

Przykładem Jan święty, uświęcony w łonie Swej Matki.

Któż mógłby wątpić, że tak samo postępuje Bóg względem tych, których na Swoich kapłanów przeznacza, jak postępował z Maryą i z Poprzednikiem Swoim, że ich Opatrznością Swoją szczególnie przygotowuje i strzeże.

To przygotowanie wszakże w szczególności do aktu ołtarza odnosić mamy; Kościół nam to przypomina w sposób uderzający: Judica me Deus, mówimy: Osądź mnie Panie! Któż bez drżenia wymówić zdoła te słowa, kto bez trwogi może odmówić dalszy ciąg tego Psalmu? Z łaski Bożej wzięliśmy dawno rozbrat z grzechem, od dawna on już przestał panować w naszej duszy. Ale tego dla nas nie dosyć, trzeba abyśmy dodać mogli: et discerne causam meam de gente non sancta. Wyrzekłszy się grzechu czy oddzieliliśmy się zupełnie od grzeszników? Badając nasze sumienie, nie znajdujemy tam słabości woli, poufałości, jakichś układów tajemnych z wrogiem, które nie sięgając zdrady, pokazują przecież, że w urzędzie naszym, gdy powinniśmy być ciągle z nieprzyjacielem na stopie wojennej, nie możemy powiedzieś z zupełną pewnością: „Boże spojrzyj na mnie, Ty widzisz, że sprawa moja nie jest jego sprawą!“

To wprowadza nas na myśl o obowiązkach, jakie urząd nasz nakłada na nas ze względu na grzechy, które się popełniają w świecie, za które mamy odprawiać nabożeństwo wynagradzające.

II. Ze względu na te grzechy Eucharystya uczy nas spełniać trzy obowiązki: Uczy nas je odczuwać, zwalczać i wykorzeniać je. 1. Uczy nas je odczuwać.

Jakże odczuwać grzechy, które nie są nasze? Tristitiae causa, mówi święty Tomasz, est malum conjunctum (1. 2. 9. XXXVI. a. 1).

Epistoła, którą się czyta podczas Mszy świętej w niedzielę Pięćdziesiątnicą zwaną, daje nam na to odpowiedź.

Jestto charakterem miłości wychodzić ze siebie, a raczej z umiłowanego przedmiotu czynić siebie tak, że dobro przedmiotu umiłowanego staje się naszem dobrem, a przykrość jego naszą przykrością.

Jeźli więc kochamy Boga, jeżli kochamy naszych braci, nie możemy powiedzieć, aby złe, które ich dotyka było nam obcem. Tak samo, jak codziennie dziękujemy Bogu podczas Mszy świętej za chwałę, jakiej używa, jakby za naszą własną chwałę: Gratias agimus tibi propter magnam gloriam tuam, i w brewiarza,

wyrażamy uczestnictwo nasze w dobrach sprawiedliwych: Particeps ego sum omnium timentium te (Ps. CXVIII. 63), to też nie może być, aby serce nasze nie odczuło prawdziwie zniewag Bogu wyrządzonych: Improperia improperantium tibi ceciderunt super me (Rom.XV, 3.) i aby nie bolała dusza nasza nad grzesznym naszych braci stanem: Quis scandalizatur, et ego non uror? (III. Cor., XI, 29.)

To psalmista, to apostół tak mówi: ale powiedzmy także tego Pan Jezus w Eucharystyi żąda. Jego obecność prawdziwa nie jest niecierpiętliwą, obcą na sprawy zewnętrzne, ale On tu ustawicznie gładzi grzechy świata. Każdy grzech popełniony godzi w Jego Serce. On jest Sercem Kościoła, w ciele ludzkim, którykolwiek z członków cierpi, serce współcierpi zawsze.

Tak samo, w pewnej mierze, ma być u kapłana. Prawo kanoniczne obowiązuje nas do przebywania wśród naszego ludu. Ale ta obecność nasza nie może być niecierpiętliwą. Przypomnijmy sobie wzruszenia duszy świętego Pawła na widok grzechów Ateńczyków. Okrzyk poczciwego żołnierza, którego Dawid zachęcał do spoczynku w nocy: Jakto! Arka święta wystawiona jest na zniewagi, a ja mam spać spokojnie, jakby jej nic nie zagrażało?

2. Ale odczuwać grzech, to jeszcze nie wszystko: trzeba go jeszcze zwalczać. Dlatego, jak powiedzieliśmy, Pan Jezus przyszedł na świat. Ille apparuit ut peccata nostra tolleret i dlatego samego my przychodzimy do parafii. Abyśmy to dzieło spełnić mogli, Pan Jezus jako dobry wódz, codzień wychodzi z Tabernakulum i w Komunii świętej, do której inne Sakramenta są przygotowaniem ściga grzech, wchodząc do serca.

Oto wzór kapłana, który nie powinien się zamykać w swojem pomieszkaniu. Trzeba, aby wychodził przeciw nieprzyjacielowi, aby szukał złe, by je uleczyć. Cały jego urząd, wszystkie jego kroki są walką przeciw grzechowi.

W walce tej bywa wystawiony na razy. A czyliż nasz Pan ich nie odbiera? Dla jednej dobrej Komuni, w której przynosi łaskę duszy dobrze usposobionej, wystawia się na dziesięć złych, niegodnych Komunii, w których wie, że strasznie znieważany będzie. Ta myśl powinna nas ożywiać wśród przykrości naszego urzędu, jeźli tenże szlachetnie i po apostolsku spełniamy. Szczęśliwi, jeźli możemy choćby i taką ceną zbawić kilka dusz! Szczęśliwi nadewszystko, że zniewagi dla Pana Jezusa ponosimy! Tak święty Wincenty a Paulo, nadbiegł własnem ciałem zastawić Ojca Olier, wołając: Bijcie St. Łazarza, a oszczędzcie St. Sulpicyusza."

Tak i my wołajmy: „Bijcie kapłana, jeźli chcecie, ale oszczędzajcie Jezusa Chrystusa.

3. W takich warunkach walka przeciw grzechowi łączy się z trzecim obowiązkiem, jaki mamy spełnić względem grzechów ludzkich, a którego to obowiązku także daje nam przykład Pan Jezus w Eucharystyi i tym jest zadośćuczynienie.

To zadośćuczynienie spełnił Pan Jezus raz na krzyżu i dlatego śmiało powiedzieć można, że ukrzyżowali Go raczej grzesznicy aniżeli kaci.

A zważyć trzeba, że święty Paweł, mówiąc o grzesznikach, mówi nietylko, że ukrzyżowali Pana Jezusa, ale, że Go powtórnie krzyżują: Rursum crucifigentes. (Heb. VI. 6).

Cóż to znaczy?

Pan Jezus, poniósłszy śmierć raz, więcej nie umiera: to jest dogmatem wiary. Ale równie jest dogmatem, że stan tej jednej śmierci nie tylko chciał On przedłużyć, ale akt tejże odnawia codziennie podczas Przen. Ofiary Mszy św., która jest wznowieniem Ofiary krzyżowej; rursum crucifiigentes, można powiedzieć o wszystkich kapłanach, odprawiających Mszę świętą.

A więc tak samo, jak są kapłani, którzy, aby odnawiać tę wolę błogosławioną, przez którą Ofiara zadośćczyniąca śmierć przyjęła, tak samo są codziennie kaci, którzy odnawiają akt, zabijający naszego Pana; albo raczej, ponieważ kaci codziennie i każdej godziny na wszystkich miejscach świata spełniają akt zabójczy, Pan Jezus chce, aby o każdym czasie i na każdem miejscu odnawianą była Ofiara Jego, by w ten sposób było codzienne, ustawiczne zadosyćczynienie.

Z dwóch stron widzimy więc tę samą ofiarę; z dwóch stron aby ofiarować, wolę skuteczną która w obu razach pozbawioną jest skutkutylko dla niecierpiętliwości uwielbionej Ofiary.

Nie brakuje tu niczego prócz uzupełnienia, przez które podług nauki Pawła świętego, mamy sami uzupełnić mękę Pana Jezusa.

To uzupełnienie wypełniał Apostół w swej duszy, a nawet w swem ciele: in carne mea; tak rozumiał swój urząd.

Tak też i my swój urząd rozumieć powinniśmy i spełniać go w ten sposób u stóp Przen. Eucharystyi, ofiarując podczas adoracyi, jeźli na to się zgadzacie:

1. Pierwszy kwandrans, dla upokorzenia się z powodu naszych osobistych grzechów.

2. Drugi kwandrans, współboleć z Panem nad grzechami naszego ludu.

3. Trzeci, aby się pobudzić do walki z grzechem.

4. Czwarty, aby ofiarować Panu nasze zadośczynienia w połączeniu z zadosyćuczynieniem Jego.

Dobrem tu będzie powtarzać: Parce, Domine parce populo tuo!

---

# Przedmiot medytacyi do użytku kapłanów-adoratorów.

---

## Obowiązki kapłana względem Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie: Pocieszać Go.

### *I. Uwielbienie.*

Consolantem me quaesivi!

Pewnego dnia, po Komunii świętej, opowiada Błogosławiona Małgorzata Marya, Pan Jezus ukazał mi się pod postacią Ecce homo, pokryty ranami i sinościami, i powiedział głosem bardzo smutnym: Czyliż nikt nie zlituje się nademną i nie zechce współczuć i ubolewać nad moją boleścią, w stanie, do którego mię przyprowadzili grzesznicy, szczególnie w tym czasie?

Oto najcudowniejsza tajemnica Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie. To pewna, że jest uwielbionym, chwalebnym, zmartwychwstałym, niecierpiętliwym, że zniewagi grzeszników nie mogą zmącić szczęścia Jego Przenajświętszej duszy, ani nabawić cierpienia Jego Ciało. Ale i to pewne, że często okazywał się w Eucharystyi i w postaci Ukrzyżowanego, cierniem ukorowanego; Cyborya bywały oblewane łzami, a Hostya Krwią; w licznych objawieniach żądał od ludzi litości i pociechy. Pewnem też jest, że w dniach życia śmiertelnego, Jego wszechwiedza ukazała Mu wszystkie przyszłe grzechy, że Jego dusza nad nami bolała a grzechy przeciw Eucharystyi, jako godzące wprost w Jego Osobę Przenajświętszą, sprawiały Mu niewymowne boleści.

To męczeństwo wewnętrzne, które trwało trzydzieści trzy lat, rzuciło Go wreszcie konającego w ogrodzie Getsemańskim, to nieznane za życia Jego męczeństwo objawił Prorokom, świętym, przyjaciołom Swoim, prosząc, aby Jego cierpienia podzielali: Miseremini mei, saltem vos amici mei. Żąda też współczucia za zniewagi, które ponosił i które ponosi, właśnie w Przen. Sakra-

mencie, które ponosi przez dziewiętnaście wieków, które są zawsze Jego Sercu przytomne, tak samo, jak nasze obecne pocieszania były Mu przytomne i rzeczywiście osładzały Jego cierpienia. Więc nie zgłębiając dłużej tej tajemnicy, możemy uważać Przen. Sakrament nietylko jako Istotę żyjącą i kochającą, ale jako Istotę cierpiącą, której Serce wyraża tę skargę: Consolantem me quaesivi, et qui simul contristaretur... Vigilate et sustinete mecum.

Z miłością więc i z boleścią zbliżajmy się do tego Boskiego Joba, do tego Człowieka, który się żali. Jak przyjaciele Joba, zgromadzajmy się, aby Go pocieszać: Condixerant ut pariter venientes visitarent eum et consolarentur. Jak oni umilkniemy ze zdziwienia na widok takiej boleści. Et sederunt cum eo in terra septem diebus et septem noctibus et nemo loquebatur ei verbum. Nie poznawali go nawet: non cognoverunt eum. A jakże my moglibyśmy poznać Króla niebios w tak opłakanej postaci? Vidimus eum nec erat aspectus; non est ei species neque decor. Cała Jego piękność ludzka, słodka Twarz Jego znikła; cały blask boskiej chwały zaciemnił się, zniszczył. Jego język umilknął, ręce ubezwładniały. Na zewnątrz został z Niego tylko proch i popiół. Wewnątrz, jest to Król, ale skrępowany, Więzień.

Zbliżmy się do Niego jak Anioł, który z nieba przyszedł Go pocieszyć wśród konania; lub jak Jan święty, który podczas ostatniej Wieczerzy, gdy Jezus okazał smutek z powodu zdrady świętokradzkiego apostoła, ośmielił się zoprzeć głowę na Jego Sercu Przenajświętszem, aby Mu okazać wierność i czułość i niejako przed Judaszem Go osłonić: Consolantem me quaesivi, rzekł Jezus.

Ofiarujmy się, oddajmy się zupełnie temu słodkiemu zadaniu!

## *II. Dziękczynienie.*

Pragnę bardzo, aby ludzie cześć Mi
oddawali w Przenajśw. Sakramencie.

Pociechą, jakiej Jezus żąda, jest miłość i wdzięczność. Nie żali On się na ofiarę, którą musiał zrobić, ustanawiając Przen. Sakrament, ale żali się, że Mu za miłość nie płacimy miłością: Gdyby mi się odwzajemniali miłością, niczem by mi było wszystko, co dla nich uczyniłem i chciałbym, gdyby być mogło, uczynić więcej jeszcze.

On chce, aby ludzie poznali Jego miłość, i dlatego pokazał Serce, które ludzi tak ukochało. Dilexit me et tradidit semetipsum pro me. Tak, On mię ukochał, a chcąc za wszelką cenę mego

zbawienia, nie wahał się podjąć śmierć, a śmierć krzyżową. On mię do końca umiłował, dla mnie stał się Eucharystyą. Aby być moim Pokarmem, przyjął postać Pokarmu; aby mieszkać mógł w mojem sercu, stał się maluczkim; aby przyjść do mnie, skazał się na wiekowe więzienie miłości, aby mi się oddać, zgodził się na to, aby się oddawać świętokradcom; aby się w moich rękach ofiarować, obiecał być posłusznym wszystkim kapłanom, nawet niegodnym.

Oto jak się miłować powinno! Nie myśląc o sobie, nie licząc ofiar, pokonując wszystkie trudności, wszystkie przeszkody: Venit saliens in montibus, transiliens colles. I dlaczego to wszystko? Aby się ze mną jaknajściślej połączyć, aby mię zabrać do Siebie, do nieba; aby mi dać tron, obok Siebie w chwale Ojca; słowem, aby mię ubóstwić łącząc mię najściślej z Bóstwem. Oto cel Jego niezmiernych trudów i cierpień, oto pociecha, której szuka: bo tam bez podziału posiadać nas będzie, cieszyć się będzie szczęściem naszem, Jego ku nam miłość będzie zadowoloną.

### *III. Zadośćuczynienie.*

Consolantem me quaesivi et non inveni.

Nie mam nikogo, ktoby się starał, jak tego pragnę, orzeźwić mię. odwdzięczając mi się cokolwiek; Jego nadmiar miłości bywa zapoznany. Jakże mało kto o tem pamięta! Jakże mało kto jest wdzięczny! Zdaje się ludziom rzeczą zupełnie zwykłą, że Chrystus został ukrzyżowany, że się wyniszczył w Przen. Sakramencie. Zdaje się, że nam się to należało, że Pan Jezus spełnił względem nas ścisły obowiązek, jeśli Go kochamy, to dobroć z naszej strony; jeśli Mu służymy, jesteśmy Jego dobroczyńcami i zasługujemy na nagrodę. A gdyby to jeszcze Mu służono, choćby tylko dla nagrody! On sam obiecuje niebo, ale niebo mało ma dla nas uroku; stworzenia nam wystarczają; zda się, że jesteśmy ich twórcami, że one do nas należą. Używamy ich więc bez wdzięczności, bez pozwolenia, bez uwagi; czynimy z nich przedmiot grzechu, robimy z nich gwoździe, aby Stwórcę przebić; bicze, aby go uderzać; krzyż, aby Go ukrzyżować.

A Jego Sakrament najchwalebniejszy, ten cud miłości, kto czci i uwielbia? Kto się Nim zajmować raczy? Kto Mu miejsce w sercu swem zostawia? Kto Mu życie poświęca? Kto myśli o tem, że tam tętni Serce żyjące, żądające miłości, współczucia, wdzięczności? Ileż przychodzi tu czerpać żywot wiekuisty, obie-

cany tym, którzy Go spożywają? Iluż Go przychodzi odwiedzać w Jego świątyniach? Kto o Nim myśli podczas długich dni i nocy? Kto?... Złodzieje, którzy rabują Jego kościoły; żydzi i wolnomularze, którzy Go przeszywają swymi nożami; bezbożni, którzy Go zasypują zniewagami: Judam non videtis quomodo non dormit, sed festinat tradere me Judaeis?

A jeszcze nie na to skarży się najbardziej. Co Mu najdotkliwsze, to zniewagi, które odbiera od tych, którzy Mu są poświęceni. I te zniewagi wymienia: oziębłość, wzgarda, nieuszanowanie, świętokradztwa, a wreszcie zniewagi, które ponosi podczas, gdy na ołtarzu jest wystawiony. Ileż boleści w każdem tem słowie! Dusza wierna niech je odgadnie i pocieszy!

I nikt nie myśli o takim smutku niezmiernym! Szukałem ktoby mię pocieszył i nie znalazłem! — O kapłanie! jam cię umiłował miłością szczególną; uczyniłem Cię nie sługą moim, ale przyjacielem; powiedziałem ci wszystko, ty znasz moje ofiary, moje cierpienia; ty wiesz za jakie zbrodnie cierpiałem, ty jesteś moim powiernikiem. Ty w Secu mojem odkrywasz rany, przepaście niezmierne. Ja spodziewałem się, że mię wesprzesz, w tobie szukałem pocieszyciela, serca współczującego; Cyrenejczyka, któryby mi pomógł krzyż dźwigać. O! kapłanie mój, prawdaż to, że tego u ciebie szukałem, a nie znalazłem? Consolantem me quaesivi et non inveni, et qui simulconstristaretur mecum et non fuit!

## *IV. Prośba.*

Ojcze święty, Ty nie mogłeś Synowi Swemu odmówić łaski, która miała być dla nas źródłem tylu dóbr. On żądał zostać z nami, a Tyś zezwolił. A gdy dał nam ten dowód Swojej miłości, ten Syn Twój najmilszy, zawsze milczący, gdy chodziło o Jego sprawę, czyliż nie usłyszy żadnego głosu ujmującego się za Nim? O najczulszy Ojcze, nie dopuść, aby Synem Twoim nadal się tak, jak dotąd obchodzono. Spojrzyj na zniewagi, które odbiera ta najchwalebniejsza Hostya na tej ziemi. Dlaczegoż to o mój Panie i Boże? Ześlij koniec świata, albo koniec daj temu złemu. Ojcze niebieski, proszę Cię nie cierp więcej tego widoku. Powstrzymaj ten ogień, bo jeśli chcesz, wszystko możesz. W imię czci powinnej Jego Boskiej Osobie, niech będzie koniec tylu zniewagom: ani piękność Jego ani czystość niepokalana nie pozwalają na to, aby w Jego daniach działy się takie występki. Wysłuchaj próśb naszych, Boże dobroci, nie z miłości ku nam, ale z miłości ku Synowi Twemu. Ty Sam, Panie wiesz, w jaki spo-

sób złemu zaradzić. Niech więc ręka Twoja miłosierna temu zaradzi. Coż uczynić mogę, wszak nic innego, jak tylko przedstawić Tobie ten Chleb święty, ofiarować Ci Go, dostawszy Go od Ciebie, i błagać Cię, abyś mi wyświadczył tę łaskę przez zasługi Twego Syna, a On ją dawno wysłużył. A więc nie odwlekaj dłużej! od tej chwili spraw, niech te burze miotające łódką Kościoła świętego, ucichną! Panie ratuj nas, bo giniemy!

## Co lepiej, czy żeby za nas Msze święte odprawiane były za życia, czy po śmierci?

„Pewna osoba, lękając się, aby spadkobiercy nie zaniedbali dać na Mszę św. po jej śmierci, za jej duszę, oddała mi pewną kwotę pieniężną, aby odprawić Msze święte za jej życia, aby mogła mieć ich skutek po śmierci. Czy ten sposób jest chwalebny, i czy można go radzić ogólnie?“

Oto odpowiedź:

„Nie ma tu nic zdrożnego. Skutek ofiary działa, a zostaje częściowo w zawieszeniu, na czas pewien. Mówimy „częściowo“, gdyż skutek pożyteczny, duszom czyścowym, skutek zadosyćczyniący jest jednym ze skutków Przen. Ofiary, a ten jeden właśnie zostaje w zawieszeniu aż do dnia śmierci. Co do skutku ubłagania, dziękczynienia, przeproszenia, z tych korzysta natychmiast ten, kto daje na Mszę świętą w ten sposób ofiarowaną. A i te w szczególności w swój sposób, przyczyniają się duszy do uniknienia czyśca, co sobie osobno człowiek zastrzega“.

„Czy jest to sposób chwalebny, mogący być poleconym ogółowi? — Skoro nie jest zły, a z wielu przyczyn dobry, nic nie przeszkadza, aby go doradzać!“

Przew. Onaghan mówi:

„Co do Mszy, których owoc nam samym ma przysługiwać, lepiej jest, podług zdania świętego Leonarda z Port-Maurice, postarać się o odprawienie tychże za naszego życia, jak po śmierci; jedna Msza więcej duszy naszej przynosi pożytku, gdy jest za nas odprawiona za życia, jak kilka, po śmierci naszej odprawione“.

## Czytanie Ewangelii.

Mało jest Pan Jezus kochany, bo mało jest znany. W Ewangelii możemy Pana Jezusa poznać, tam znajdujemy szczegółowe

opowiadanie o Jego czynach jako Zbawcy, Pocieszyciela i Przyjaciela ludzi i treść Jego nauk pełnych serdecznej Jego ku nam miłości. Pierwsi chrześcianie nosili Ewangelię przy sobie, czytali i rozważali ją bez ustanku, to też byli ludźmi pełnymi wiary i poświęcenia! Dzisiaj nie czytamy, nie znamy Ewangelii, to też jaka słabość wiary, jakie zaniedbanie w służbie Bożej i miłości bliźniego!

Wróćmy więc do Ewangelii. ale nie zapominajmy, że Bóg Ewangelii jest wśród nas zawsze żyjący, zbliżajmy Ewangelię do Eucharystyi, używajmy tej księgi świętej u stóp Tabernakulum.

Szczęśliwi jesteśmy, że możemy naszym czytelnikom udzielić ważnego rozporządzenia, wydanego przez Jego świątobliwość Leona XIII. opatowi Garnier, apostołowi pełnemu poświęcenia dla warstw rzemieślniczych i dodać można, czytanie Ewangelii w szkole i w rodzinie.

„Jego Świątobliwość Leon XIII., podczas posłuchania w dniu 13. grudnia 1898 podpisanego kardynała, prefekta św. Kongregacyi Odpustów i Relikwii, udzielił wszystkim wiernym, którzyby przez kwandrans przynajmniej czytali poważnie Ewangelię, odpustu 300 dni raz na dzień, byle wydanie Ewangelii było przez władze prawowite potwierdzone.

Co więcej, Ojciec święty udzielił raz na miesiąc odpustu zupełnego tym wszystkim, którzyby to czytanie odbywali przez miesiąc codziennie; odpustu tego można dostąpić w tym dniu miesiąca, w którym się wyspowiadawszy i przyjąwszy Komunię świętą, odmówią zwykłe pacierze na intencyę Ojca św. i Kościoła św. Odpusty te ofiarować można za dusze w czyścu.

Dan w Rzymie 13. grudnia 1898.

*Kardynał Gotti, prefekt.*

---

# O częstej Komunii.

(Ciąg dalszy).

---

### Jak zapobiedz, aby osoby często komunikujące nie gorszyły.

Przestaną gorszyć, jeżeli będą mówiły głośno: 1. że nie komunikują dlatego, że się mniemają być doskonałemi, ale przeciwnie, wiedząc, że są bardzo niedoskonałemi, pragną stać się lepszemi; 2. że potrzebują więcej Kominii świętej, jak kto inny, właśnie dlatego, że są słabsze, i bez tej pomocy nie umiałyby się zachować w łasce Bożej. 3. że trzeba mieć względem nich cierpliwość. jak Pan Jezus, który jest nieskończenie cierpliwym, tak,

że nie odrzucił ich od Swej służby; a skoro On ich nie odrzuca, one Go opuszczać same nie mogą. Takie zdania, wypowiedziane pokornie, ze szczerego serca, rozbroją niezawodnie cenzurujących, daleko lepiej aniżeli wzbronienie duszom Komunii świętej.

### 12. Jak powinny naprawiać dane zgorszenia?

Naprawią zgorszenie, jeżli je dały, przepraszając zawsze pokornie tych, których zgorszyli, nie usprawiedliwiając się ani wymawiając, wczem właśnie wiele z nich błądzi; wyznać mają, że popełnili błąd, prosić będą tylko, aby ich nie posądzano o złą intencyę, której nie mieli. Jeźli kogo obrazili, nie powinny lękać się upokorzenia, powinny prosić o przebaczenie i starać im wynagrodzić wyrządzoną przykrość. Jeźli to uczynią przed Komunią nikt gorszyć się nie będzie, że przystępują do Stołu Pańskiego. Przeciwnie, gdyby się ograniczyli na powstrzymaniu się od Komunii świętej, a nie wynagrodzili zniewagi, więcej byłoby powodów do gorszenia się ich postępowaniem.

Więc, prawdziwem lekarstwem na te, często faryzeuszowskie zgorszenia się, powodowane przez częste Komunie osób pobożnych, jest nie odmówienie Komunii, ale włożenie obowiązku na te osoby, aby uprzedzały gorszenie się pokornem przemówieniem, lub je naprawiały, gdy coś złego rzeczywiście popełniły. To co mówi święty Alfons Liguri, że dobrze jest nie pozwalać więcej nad cotygodniową Komunię, odnosi się do tych, którzy nie mają woli do poprawy, nie czynią żadnych usiłowań, ale nie odnosi się to wogóle do tych, którzy mają dobrą wolę, szczerą, choć jeszcze słabą, którzy czynią usiłowania choć małe, aby nie wpaść w błędy. Co do tych, byle miały pewien stopień dobrej woli i czyniły trochę usiłowań, trzeba być względem nich bardzo pobłażliwym, a nakłaniać je do tego, aby gdy wpadną znów w swoje błędy, usuwały zgorszenie przez pokorę, prośbę o przebaczenie, ale nie wstrzymywały się od Komunii świętej, która jedynie dać im może potrzebną siłę i wolę, której tak potrzebują.

## Owoce, które otrzymujemy z Komunii.

Druga rzecz, po której osądzić można czy lepiej pozwolić, czy nie, na częstą Komunię, jest zwrócenie uwagi na owoce, jakie dusza ztąd odnosi: 1. Gdyby dusza nie odnosiła żadnej korzyści ze swoich Komunii, co oznaczałoby, że Ją przyjmuje źle, wówczas wmiarę udzielonego pozwolenia powiększalibyśmy naszą odpowiedzialność. 2. Nie trzeba jednak być zbyt surowym przy ocenianiu korzyści, jaką dusze odnoszą, bo wielkim już owocem z Komunii świętej jest, a) gdy się unika grzechu śmiertelnego,

b) gdy się ma sumienie delikatniejsze do rozpoznawania i obżałowanla grzechów powszednich, c) jeźli się ma większe pragnienie postępowania w cnocie i coraz wierniejszego służenia Bogu. Dusza, być może, żalić się będzie pokornie, że nie czyni postępu, bo tego nie widzi, ale spowiednik, do którego to należy, może być zadowolonym, jak mówi święty Liguri, jeźli spostrzega, że dusza jest usposobioną tak, że gotowa czynić wszystko, co się Bogu podoba.

### Wzrost pobożności.

Trzecim sposobem osądzenia, czy można pozwolić na częstą Komunię, czy nie, jest zbadanie, czy dusza wzrasta w pobożności a szczególnie w nabożeństwie do Przenajświętszego Sakramentu. Ten wzrost obejmuje a) Wiarę coraz mocniejszą, cześć coraz głębszą, b) pragnienie coraz gorętsze przyjmowania Komunii świętej a to nie dla uczutej słodyczy, ale dla otrzymania łaski i uradowania Serca Jezusowego, c) miłość coraz szlachetniejszą względem Boga, która czyni duszę nieczułą na radości światowe, i usposabia do wszelkiej ofiary, jakiej posłuszeństwo wymagać może. Wiele jest dusz dobrze w tym względzie usposobionych, Można im powiedzieć, że się im pozwoli dwie lub więcej Komunii świętych, pod warunkiem, jeźli spełnią jakiś akt, który ich wiele kosztuje, ale który będzie miłym Bogu i budującym dla bliźniego; na przykład, że przemówią miłe słówko do kogoś, kogo nie lubią, że uczynią przysługę temu, kto ich obraził, że powiedzą dobrze o tym, kto o nich źle powiedział i t. p. Łatwo będzie poznać, czy będą skore do posłuszeństwa, czy też będą przedstawiały trudności i zarzuty, że się za wiele od nich wymaga. Wówczas dobrze będzie nie pozwolić im częstej lub codziennej Komunii, chyba jeźli przed każdą Komunią zobowiążą się do cierpliwości, przebaczenia zniewag. W dniach, w których ten akt spełnią mogą komunikować, inaczej nie. W taki sposób zachęcone będą do postępu, a Komunia święta będzie dla nich rzeczywiście źródłem łaski i świętości. C. d. n.

---

## Uwiadomienie.

Uprasza się P. T. Księży, zapisanych do Towarzystwa Kapł. adorat. pod Nr. 44000—48000 aby zechcieli odprawić Mszę św. roczną w miesiącu październiku za wszystkich zmarłych Kapłanów adoratorów R. i. p.

---

Właściciel wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. L. Dąbrowski, proboszcz ob. łac. w Bruckenthal p. Uhnów.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, we Lwowie